

Militarny przekładaniec



Pięcioletni Wiktor Nieradka przyjechał na zlot razem z tatą Piotrem. Dumnie nosił mundur, ale gdy dorośnie, woli być raczej strażakiem niż żołnierzem.

OLSZYNA/JELEŃ GÓRA

Kilkadziesiąt zabytkowych pojazdów wojskowych i kilkuset pasjonatów historii dotarło na zlot, który zakończył się wczoraj na torze Sowia Chata. Wielu przejechało setki kilometrów tylko po to, by przez kilka godzin poczuć się żołnierzami.

Przemysław Kapturski i Tomasz Skrzypiński są ze Swarzędza. Należą do grupy rekonstrukcji historycznej I Samodzielnej Kompanii Komandosów. Ich oryginalne umundurowanie wzbudzało wielkie zainteresowanie. – Mundury szyliśmy sami, bo nie można ich już zdobyć w żaden inny sposób. Oporządzenie do nich jest oryginalne – zapewniali.

Znacznie mniej kilometrów niż komandosi miał do pokonania Antoni Grygielewicz ze Zgorzelca. Na zlot dotarł ukraińskim motocyklem K750 stylizowanym na niemiecką maszynę

z czasów II wojny. Pojazdy militarne od lat są jego hobby. Swoją pasję zaszczerpił także synowi.

Bardzo wielu uczestników imprezy to właśnie ojcowie z synami. Piotr Nieradka z Nowogrodźca przyjechał z pięcioletnim Wiktorem. – Jestem pasjonatem historii i militariów. Mój ojciec wychował się na rozbitych niemieckich czołgach, a my z kolegami od małego poszukiwaliśmy pozostałości po wojnie – tłumaczył. Mały Wiktor miał na sobie mundur, hełm, zasobnik na maskę przeciwgazową, prawdziwy pas i bagnet. Ale, jak mówił, wcale nie chce być żołnierzem. Woli być strażakiem.

Jedną z największych atrakcji były pojazdy militarne przywiezione przez Niemców z grupy rekonstrukcji historycznej Division Brandenburg. Mieszane uczucia budzili natomiast sami Niemcy w mundurach Wehrmachtu. (KAB)

– Działalem w obronie własnej – mówi pedagog oskarżany przez ucznia o pobicie

Brutalna lekcja

Policja z Jelcza-Laskowic bada, czy nauczyciel fizyki groził gimnazjalistom. Według młodzieży, jednego z trzecioklasistów miał nawet uderzyć

MICHAŁ GIGOLLA

To nie był pierwszy raz. Od dawna słyszeliśmy z jego ust różne pogroźki. Uczy nieźle, ale czasem reaguje bardzo nerwowo – opowiadają o swoim nauczycielu fizyki uczniowie Gimnazjum nr 2 w Jelczu-Laskowicach.

Twierdzą, że podczas jednej z lekcji pedagogowi puściły nerwy.

– Zdenerwował się, gdy koledzy zapytali, czy mogą wziąć udział w zawodach w skoku wzwyż. Podszedł do jednego z nich i powiedział, że jeśli jest taki cwany, to może dostać z łokcia – mówią uczniowie. – Chwycił chłopaka za ramię i pchnął na ławkę. Jeden z kolegów stanął w jego obronie. Wtedy usłyszał od nauczyciela, że może bić się z nim po lekcjach.

Obrona godności

– To obrzydliwe kłamstwa, jakaś prowokacja. Uczniowie próbują mnie zniszczyć i zastraszyć. Liczą pewnie, że po ich skargach stracę pracę – odpowiada nauczyciel.

Grzegorz Z. przyznaje, że chwycił trzecioklasistę za ramię. – Ale o ławkę nim nie rzuciłem. To nie była nawet szarpanina. Musiałem się bronić. Nie mogłem pozwolić, by uczniowie mną poniewierali. To oni grozili mi i straszili, że jeśli nie wystawię im lepszych stopni, to się ze mną rozliczą.

Pedagog twierdzi, że kilka razy ostrzegwał gimnazjalistów. – Powiedziałem, że w obronie swojego życia, zdro-

wia i godności osobistej jestem w stanie użyć siły. Dodałem, że jeśli ktoś podniesie na mnie rękę, to mu tę rękę połamię – mówi. – Powiedziałem to w obawie o swoje zdrowie. Uczniowie uznali to za agresję. Szkoda, że do tej pory nie spotkał się ze mną żaden z rodziców oskarżających mnie uczniów. Na pewno moglibyśmy tę sprawę wyjaśnić – mówi fizyk.

Grzegorz Z. przyznaje, że kiedyś w podobnej sprawie uczniowie donosili na niego u dyrektora szkoły. – Nie potrafili jednak niczego udowodnić, a na skargę poszli dopiero po kilku dniach. Gdybym rzeczywiście robił im krzywdę, zareagowałiby natychmiast. Teraz znów wracają do sprawy sprzed miesiąca – dodaje.

Andrzej Pasternak, dyrektor gimnazjum, nie chce rozmawiać o incydencie. – Czekam na ustalenia policji – ucina.

Badają, kto mówi prawdę

– W tej sprawie trwają jeszcze przesłuchania – mówi Edmund Koziarski z oławskiej komendy.

Nauczyciel będzie zeznawał w tym tygodniu. Nie wiadomo jeszcze, czy usłyszy jakieś zarzuty. – Postępowanie prowadzone jest na razie w sprawie, a nie przeciwko komukolwiek – mówi Koziarski.

Problemem zainteresowało się kuratorium. – Dyrektor rozmawiał o tym incydencie z uczniami i poprosił nauczyciela o pisemne wyjaśnienia – mówi Małgorzata Petkov z kuratorium. Po rozmowach nauczyciel przestał uczyć klasę, w której miało dojść do incydentu. Dyrektor udzielił mu też nagany i skierował na dodatkowe badania lekarskie. – Chodziło o sprawdzenie, czy nauczyciel może pracować w długotrwałym stresie. Badania przeszedł pozytywnie – mówi Petkov. – Dalsze kroki będą zależały od ustaleń policji. Jeśli potwierdzą się doniesienia uczniów, nauczyciel może być zawieszony w swoich obowiązkach. ●



„Słowo Polskie” Gazeta Wrocławska” prowadzi akcję społeczną „Szkoła bez przemocy”. Chcemy pokazać że można skutecznie przeciwstawić się agresji w szkołach. Opiszemy ten problem i będziemy promować szkoły, które radzą sobie z negatywnymi zjawiskami. Poradzimy, jak poznać czy dziecko jest ofiarą przemocy, czy jej sprawcą. Zachęcamy do udziału w czatach internetowych ze specjalistami. Akcję prowadzi 20 dzienników regionalnych na terenie całej Polski. Czekamy na opinie o naszej akcji i uwagi o przejawach przemocy w szkole.

Partnerzy merytoryczni

Ministerstwo Edukacji i Nauki
Stowarzyszenie Psychoprofilaktyki
Szkolnej „Spójrz Inaczej”.



TELEWIZJA POLSKA



Telefon

071 37 48 141, 071 37 48 206

e-mail:

agata.alykow@gazeta.wroc.pl,

anna.gabinska@gazeta.wroc.pl

strona internetowa akcji:

www.szkolabezprzemocy.pl

www.wroclaw.naszemiasto.pl/

szkola_bez_przemocy.pl

Mundial z naszą gazetą!

Od jutra znajdziesz u nas mnóstwo prezentów mundialowych!



we wtorek - plakat naszej reprezentacji!

w środę - niezbędnik kibica (składy, statystyki), w czwartek - płyta ABC mundialu!

w piątek - magazyn poświęcony Mistrzostwom Świata

